



Wielkanoc



I. Wysłuchanie i nauka piosenki „Znaki Wielkanocy” <https://www.youtube.com/watch?v=OCmZrAz3t-U>

Te mazurki ozdobione migdałami
Te koszyki wypełnione pisankami
Te baranki ulepione z marcepanu
Bazie kotki od staruszki ze straganu

Ref: To są znaki tradycyjnej Wielkanocy
Kiedy życie się odradza do swej mocy
To znaki rozbudzonej świeżo wiosny
Świat się staje znów zielony i radosny
Świat radosny! Radosny!
Świat radosny!

Te palemki od bibuły kolorowe
Baby z lukrem wyrośnięte, bo drożdżowe
No a potem jeszcze lany poniedziałek
Śmigus dyngus pełen mokrych niespodzianek!

II. Rozmowa na temat tekstu piosenki:

O czym jest piosenka?
Co znajduje się w Wielkanocnym koszyczku?
Jakie są znaki Wielkanocy?
Czym jest Wielkanoc?
Co to jest Śmingus dyngus i co jest tradycją w tym dniu?

III. Wysłuchanie ciekawostek na temat tradycji i zwyczajów wielkanocnych.

Jajko to znak wszelkiego początku narodzin i zmartwychwstania. Dzielimy się nim przed rozpoczęciem śniadania, życząc sobie pomyślności, zdrowia i błogosławieństwa Bożego. W ludowych wierzeniach jajko było lekarstwem na choroby, chroniło przed pożarem, zapewniało urodzaj w polu i w ogrodzie, a nawet powodzenie w miłości. Z jajka wykuwa się kurczątka, które jest symbolem nowego życia.

Pisanki dawano w podarunku, jako dowód życzliwości i sympatii.

Chleb jest podstawowym pokarmem człowieka. Dzielenie się z nim i wspólne spożywanie jest od najdawniejszych czasów znakiem przyjaźni, życzliwości i poczucia wspólnoty.

Palemka miała chronić ludzi, zwierzęta, domy przed ogniem, czarami i złem tego świata. Niezwykłą moc daje jej gałązka wierzby – drzewa najwcześniej okrywającego się zielenią.

Mazurki przywędrowały do nas z kuchni tureckiej. Kunsztownie lukrowane i dekorowane bakaliami, przypominają wyglądem maleńkie tureckie dywaniki.

Chrzan, a także przyprawy – pieprz i sól, święci się, aby pamiętać o gorzkiej Męce Chrystusa. Dawniej śniadanie wielkanocne rozpoczynało się od zjedzenia całego korzenia chrzanu, żeby ustrzec się od bólu zębów i brzucha.

Baranek z czerwoną chorągiewką ze złotym krzyżykiem symbolizuje Chrystusa Odkupiciela. Stawiano go pośrodku stołu, żeby podczas wielkanocnych biesiad i uciech wierni nie zapominali o religijnym charakterze świąt.

Kiedy gospodynie wypiekały **baby drożdżowe**, kuchnia musiała być zamknięta na klucz. Ktoś obcy bowiem mógłby zaszkodzić rosnącemu ciastu głośną rozmową albo złym wzrokiem. Wyjętą z pieca babę kładziono na poduszki i do chwili ostygnięcia przemawiano do niej szeptem.

Zajaczek obwieszcza wiosenną odnowę. Kiedyś jego wizerunek kojarzono z grzesznikami, którzy odbyli oczyszczającą pokutę. Potem zaczął obdarowywać dzieci łakociami i prezentami.

IV. Słuchanie opowiadania Agaty Widzowskiej „Gipsowe pisanki”. Rozmowa na temat pisanek.



- Co to są pisanki?
- Kiedy przygotowujemy pisanki?
- Jak wykonujecie pisanki?

Gipsowe pisanki

Zbliżały się święta wielkanocne. Rodzina Ady i Olka zwykle spędzała je razem z babcią i dziadkiem. Niestety, tydzień wcześniej dziadek zagapił się na przelatującego bociana i złamał prawą rękę. – Ojej! Biedny dziadek. Nie będzie mógł malować z nami pisanek – stwierdziła smutno Ada. – Nie martwcie się, wymyślimy dziadkowi jakieś zajęcie – odpowiedziała babcia, biegnąc po ścierkę, bo dziadek rozlał herbatę. Posługiwanie się lewą ręką nie wychodziło mu najlepiej. Wszyscy zgodzili się, by spędzić Wielkanoc w domu babci i dziadka, a potem wspólnie ustalili plan przygotowań do świąt.

Ada i Olek mieli zrobić pisanki. Mama miała czuwać nad całością i robić kilka rzeczy naraz, bo była wspaniałym organizatorem. Tata miał wspomóc mamę w zakupach, sprzątaniu i przygotowaniu potraw. Jego specjalnością były pieczeń, sałatka jarzynowa i sernik. Tata był też specjalistą od mycia okien i robił to szybko i sprawnie, pogwizdując przy tym jak skowronek. Zadaniem babci były dekoracje i przygotowanie świeżych kwiatów. Dziadek... Dziadek miał za zadanie leżeć i odpoczywać, bo „musi się oszczędzać”. Tak stwierdziła babcia.

Wszyscy zabrali się do pracy. Dzieci z pomocą mamy ugotowały jajka na dwa sposoby: część w łupinach cebuli, część w wywarze z buraków. Cebulowe jaja miały kolor brązowy, a buraczane – różowy.

- Takie pisanki nazywają się kraszanki – wyjaśniła mama. – Możemy pokolorować je we wzorki ciekawym białym pisakiem lub wydrapać na nich wzorki.
- Wtedy będą drapanki – dodała babcia.
- A czy wiecie, jak zabarwić jajka na kolory żółty, zielony lub czarny? – zapytał dziadek.
- Pomalować farbami plakatowymi – odpowiedział Olek.
- A gdybyście nie mieli farb?
- Hm, to nie wiemy...
- Kolor zielony uzyskamy z liści pokrzywy, a czarny z owoców czarnego bzu lub łupin

orzecha włoskiego. Aha! Żółty – z suszonych kwiatów jaskrów polnych. Wystarczy dorzucić je do wody i ugotować w niej jajka.

Babcia mrugnęła do wnuków i po chwili przyniosła im kwiaty narcyzów. Miała też przygotowaną, samodzielnie wyhodowaną rzeżuchę. Zrobiła z niej piękne dekoracje. Wyglądały jak małe łączki, a na nich siedziały żółte kurczaczki zrobione z papieru. Z ogrodowej szklarni babcia przyniosła pachnące hiacynty w doniczkach i pęki białych tulipanów. Przygotowała też biały obrus. W wazonach stały kosmate bazie, nazywane przez Adę „szarymi kotkami”. Kiedy okna lśniły już czystością, tata zabrał się do pieczenia sernika.

- A czy wiecie, że można upiec sernik z dodatkiem ziemniaków? – zapytał dziadek.
- Coś ty, dziadku! Przecież sernik robi się z sera, masła i jajek – zauważyła Ada.
- A nieprawda! Moja mama piekła pyszny sernik z dodatkiem kilku ugotowanych ziemniaków. Oczywiście twarogu było dwa razy więcej, ale te ziemniaki nadawały sernikowi puszystości. Wszystkie sąsiadki przychodziły do mamy po przepis.
- Oj, to muszę ci taki upiec, kochanie – powiedziała babcia.
- Sam ci upiekę taki sernik, ale bez gipsu – odparł dziadek.
- Sernik z gipsem byłby za twardy – roześmiał się tata. – Ale skoro zachwalasz ten przepis, to zaraz dodam do sernika jednego ziemniaka, bo akurat mam za dużo do sałatki.

Tymczasem mama ugotowała smakowity żurek i zrobiła ciasto na piaskową babę wielkanocną. Ada i Olek nie mogli się doczekać, kiedy pójdą poświęcić pokarmy. Z pomocą mamy pięknie przystroili koszyczek, w którym na białej serwetce leżały chleb, jaja, biała kiełbasa, ciasto oraz sól i pieprz. Całość ozdobili zielonymi gałązkami bukszpanu. W pierwszy dzień świąt cała rodzina usiadła przy świątecznym stole i podzieli się jajkiem, symbolem życia.

- Jutro poszukamy jajek schowanych w ogrodzie – przypomniała sobie Ada. – Zajączek zawsze przynosi dla nas czekoladowe jajka.
- To nie zajączek, tylko mama – odparł Olek, który nie wierzył w opowieści o zajączku przynoszącym prezenty. – To tylko zabawa.
- A czy wiecie, jak bawiono się dawniej na Wielkanoc? – ożywił się dziadek. – Ulubioną zabawą było uderzanie o siebie dwoma jajkami, a zwyciężał ten, którego jajko nie zostało rozbite.
- Ojej! To dopiero była jajecznicza! – zachichotała Ada.
- Dawniej chodzono po wsi z kogutem, który był symbolem urodzaju. Później prawdziwe ptaki zastąpiły kogutki gliniane lub drewniane.
- A śmigus-dyngus też był? – zapytał Olek.
- Był, ale nie mówiono dyngus, tylko wykup. Chłopcy chodzili po wsi i w zamian za śpiew domagali się zapłaty, czyli wykupu w postaci pisanek, słodyczy albo pieniędzy.
- Dziadku, jak ty dużo wiesz – zachwycił się Olek.
- Dziadek nam pomaga we wszystkim! – dodała Ada. – A przecież ma złamaną rękę.
- Może w nagrodę namalujemy dziadkowi pisanek na gipsie? – zaproponował Olek. I tak też zrobili. Gips dziadka wyglądał naprawdę świątecznie.
- Kochani – powiedział zadowolony dziadek. – Mam do was wielką prośbę. Sernik się piecze, babka piaskowa rośnie, a jajka są pokolorowane. Usiądźmy w ogrodzie, popatrzmy w niebo i pomyślmy o tym, co jest najważniejsze.
- O czym, dziadku?
- Jak to o czym? O życiu i o miłości – odpowiedział dziadek i podrapał się lewą ręką.

Rozmowa na temat opowiadania

- Gdzie rodzina Olka i Ady spędziła Wielkanoc?
- Co się stało dziadkowi? Dlaczego?
- Jakie zadania mieli do wykonania podczas przygotowań do świąt Olek i Ada, rodzice i dziadkowie?
- Czym babcia ozdobiła stół?
- Jakie rady dawał dziadek?
- Czy tata i mama wywiązali się z zadań?
- Co według dziadka jest najważniejsze

V. Odkrywanie litery J



Z czego wykluwa się kurczaczek?
Co znosi kura?
Czego potrzebujemy do stworzenia pisanki?
Jaką głoską rozpoczyna się wyraz JAJKO ?

Analiza i synteza:

Podział wyrazu JAJKO na sylaby:

JAJ	KO
-----	----

Wymawianie kolejnych głosek:

J – A – J – K – O

Wyróżnienie pierwszej głoski w wyrazie JAJKO.

Wymówienie głoski J:

długo: jjjjjjjj.....

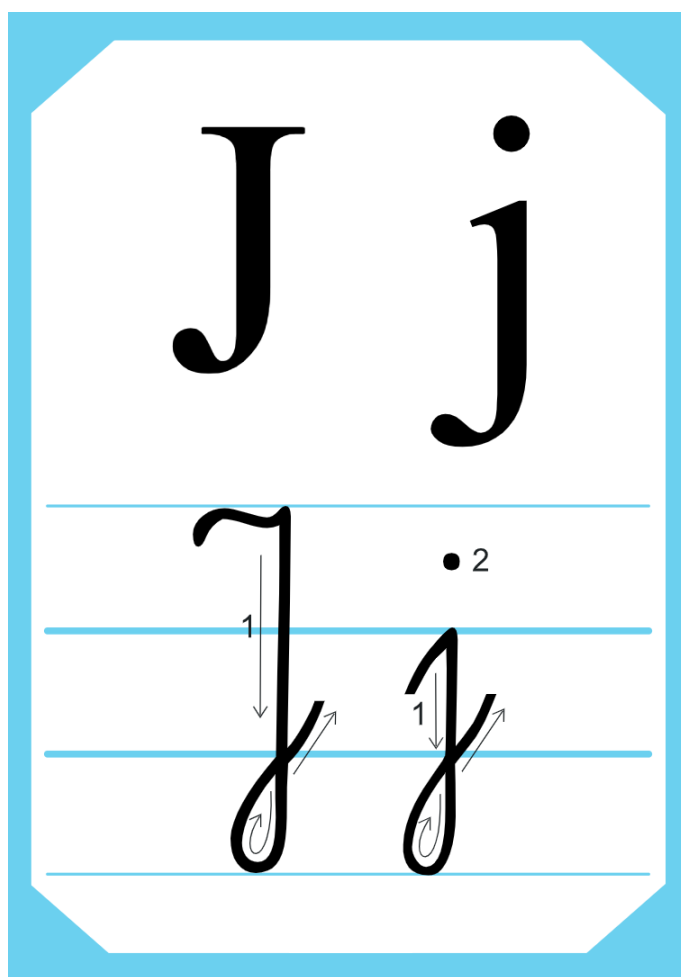
krótko: j, j, j, j, j j...

Głoska J jest spółgłoską i oznaczamy ją na niebiesko.

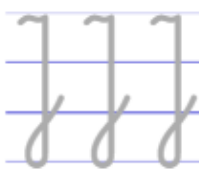
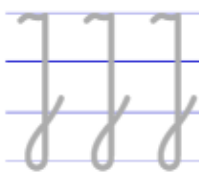
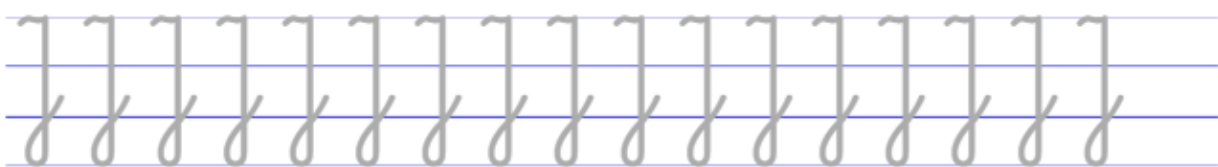
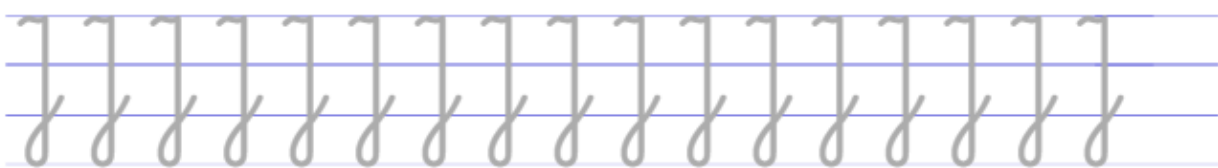
Zbudowanie modelu słowa JAJKO:

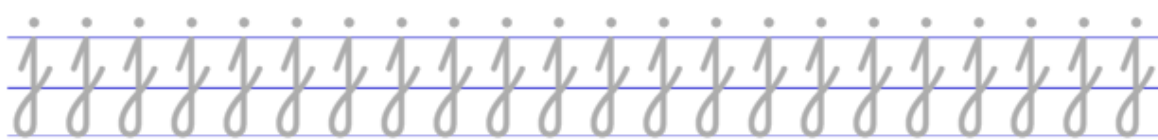
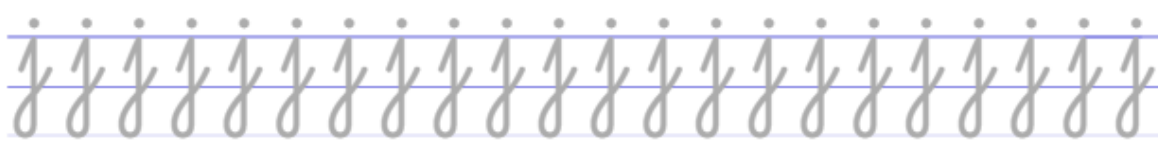
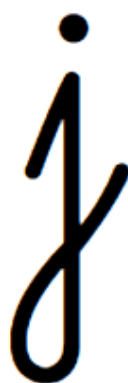
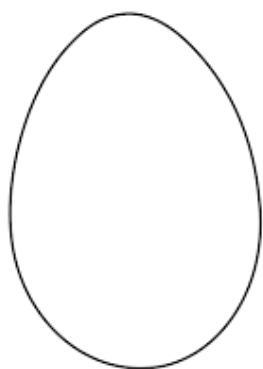


Pokazanie małej i wielkiej, drukowanej i pisanej litery J.



Kreślenie palcem litery J w powietrzu, na stoliku, na plecach rodzica, z otwartymi i z zamkniętymi oczami.







j j

j j j j j j j j j j j j j j j j

j j j j j j j j j j j j j j j j

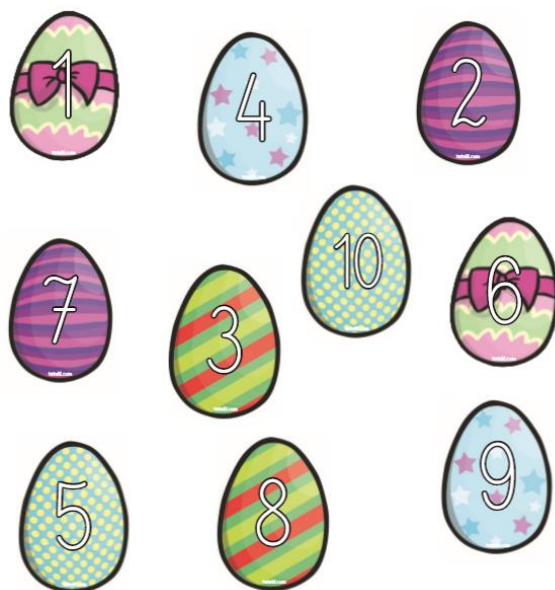
j j j j j

j j j j j

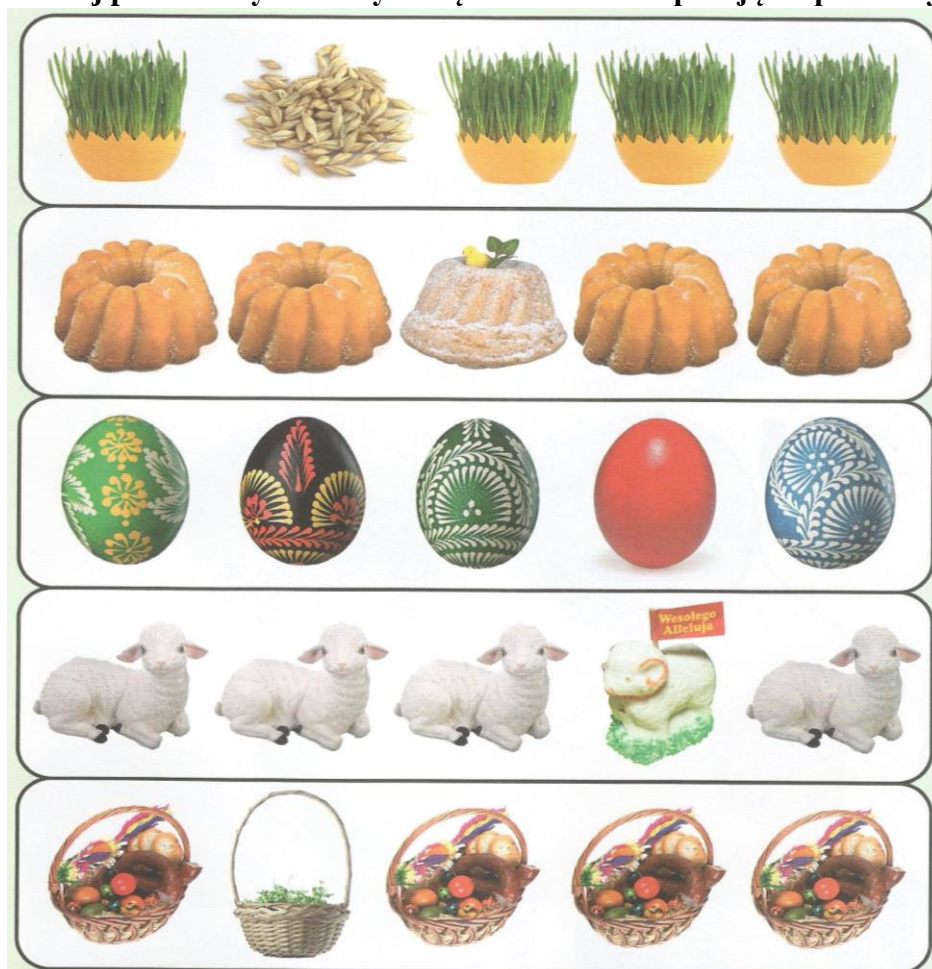
j j

j j

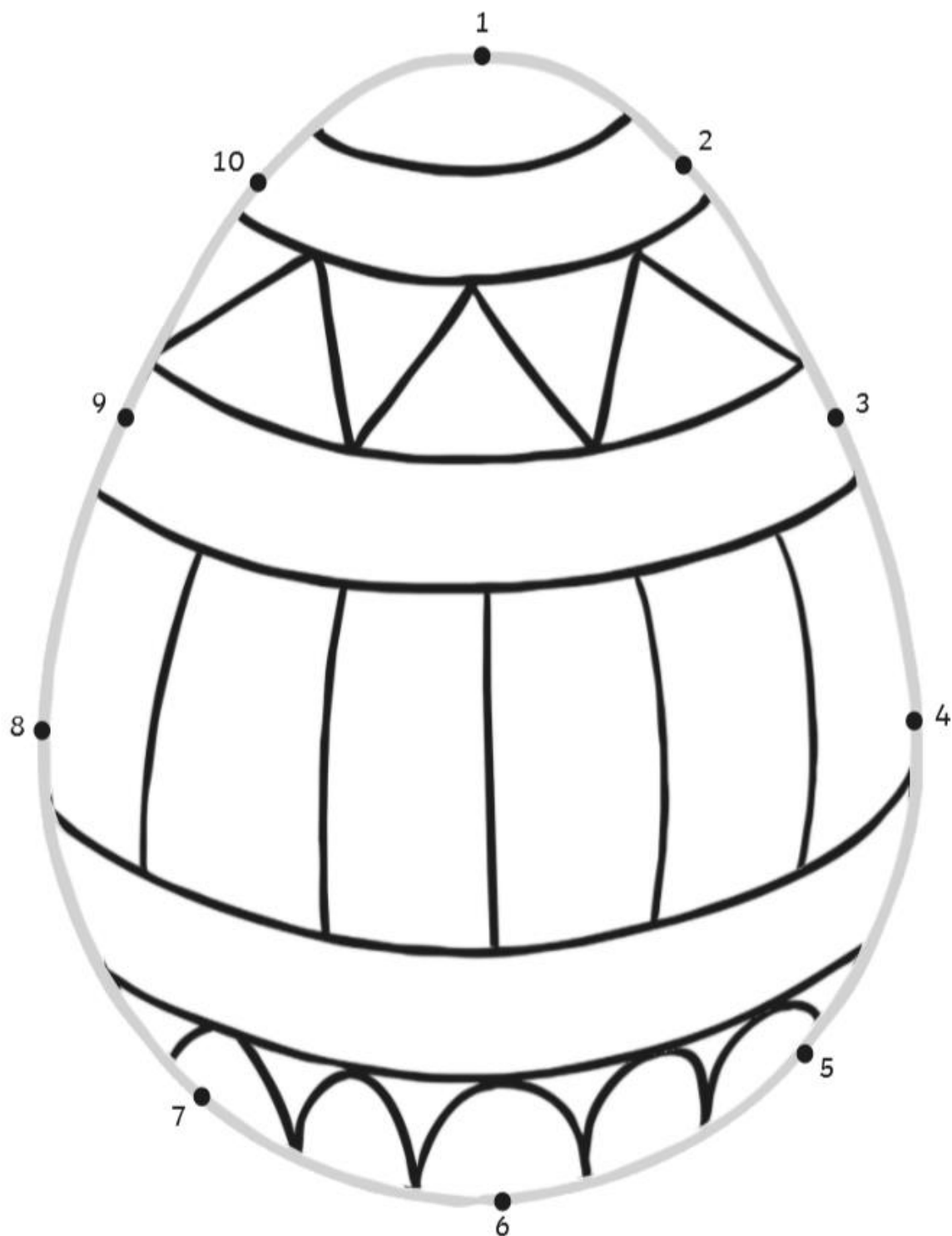
VI. Które z pisanek są takie same?
Odczytaj i powiedz.



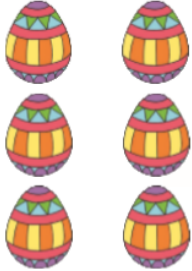
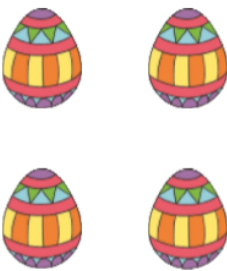
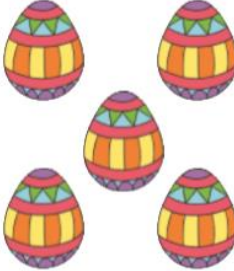
VII. Nazwij przedmioty w każdym rzędzie. Które nie pasują do pozostałych?



VIII. Połącz kropki od 1 do 20, a następnie pokoloruj pisankę według własnego pomysłu!



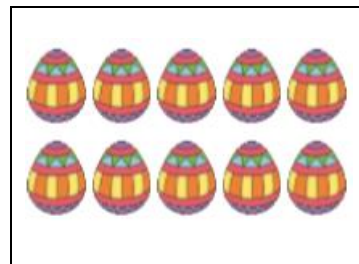
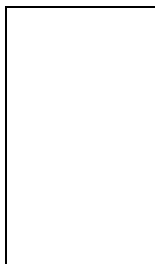
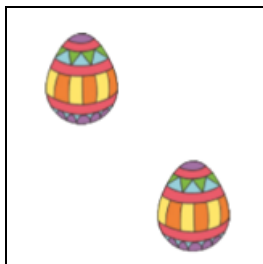
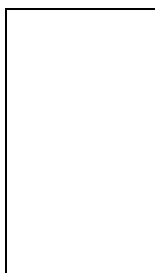
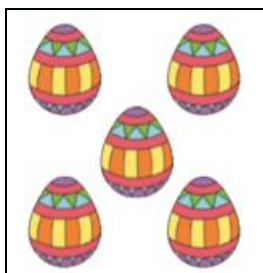
IX. Policz ile pisanek jest na obrazku, a następnie wskaż odpowiednią cyfrę.

			
2 4 7	2 1 3	6 2 5	2 4 6
			
6 4 5	2 1 4	5 10 8	6 8 7

X. Policz pisanki po lewej i po prawej stronie.

Zapisz na środku ile pisanek należy dodać po lewej, aby było ich tyle samo co po prawej?



XI. Przeliczanie pisanek



Do tego zadania potrzebujemy wycięte pisanki (kolorowe jajeczka z papieru kolorowego): 6 zielonych, 4 czerwonych, 5 żółtych, 4 niebieskich oraz dwa koszyczki.

1. Wkładamy wszystkie pisanki do koszyczków.
2. Wyjmowanie pisanek z koszyczków, przeliczanie ich.
 - Ile pisanek jest w pierwszym koszyczku? (6 zielonych, 4 czerwone).
 - Ile pisanek jest w drugim koszyczku? (5 żółtych, 4 niebieskie).
3. Liczenie za pomocą liczmanów: (możemy wykorzystać kredki, patyczki..)

Pierwszy koszyczek: Do 6 liczmanów dosuwamy 4 liczmany – razem 10 pisanek.
 Drugi koszyczek: Do 5 liczmanów dosuwamy 4 liczmany – razem 9 pisanek.
4. Porównywanie liczebności pisanek.

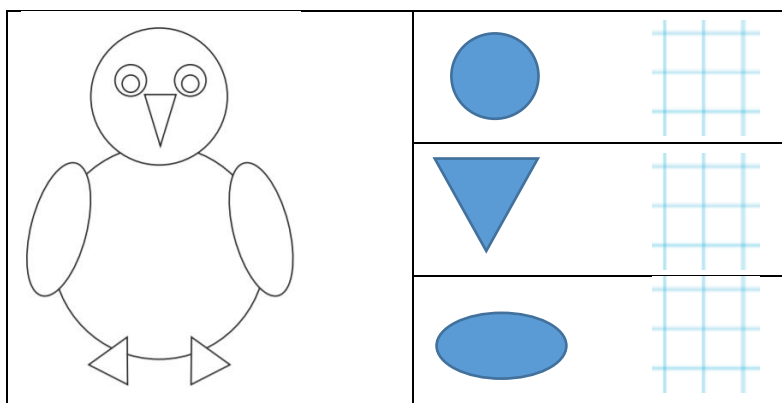
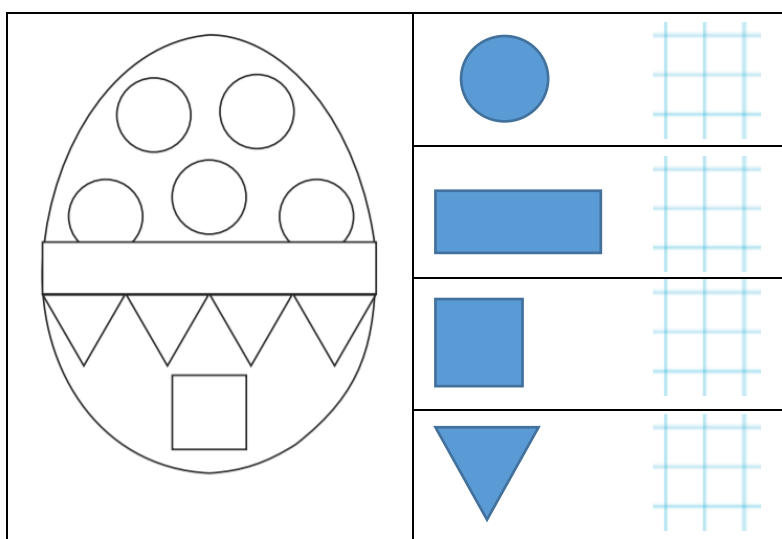
Połączenie w pary pisanki z pierwszego koszyczka z pisankami z drugiego koszyczka.
 Wniosek: w pierwszym koszyczku jest o jedną pisankę więcej niż w drugim (została bez pary).
5. Układanie zapisów matematycznych.

Pierwszy koszyczek **6 (zielonych) + 4 (czerwone) = 10 pisanek**
 Drugi koszyczek **5 (żółtych) + 4 (niebieskie) = 9 pisanek**
 Porównywanie liczebności pisanek w koszyczkach. **10 > 9**

XII. Który cień należy do którego zajączka? Połącz!



XIII. Policz i wpisz w wyznaczonym miejscu z ilu figur składają się obrazki.



XIV. Oblicz:

$$2 + 2 =$$

$$3 + 4 =$$

$$5 + 3 =$$

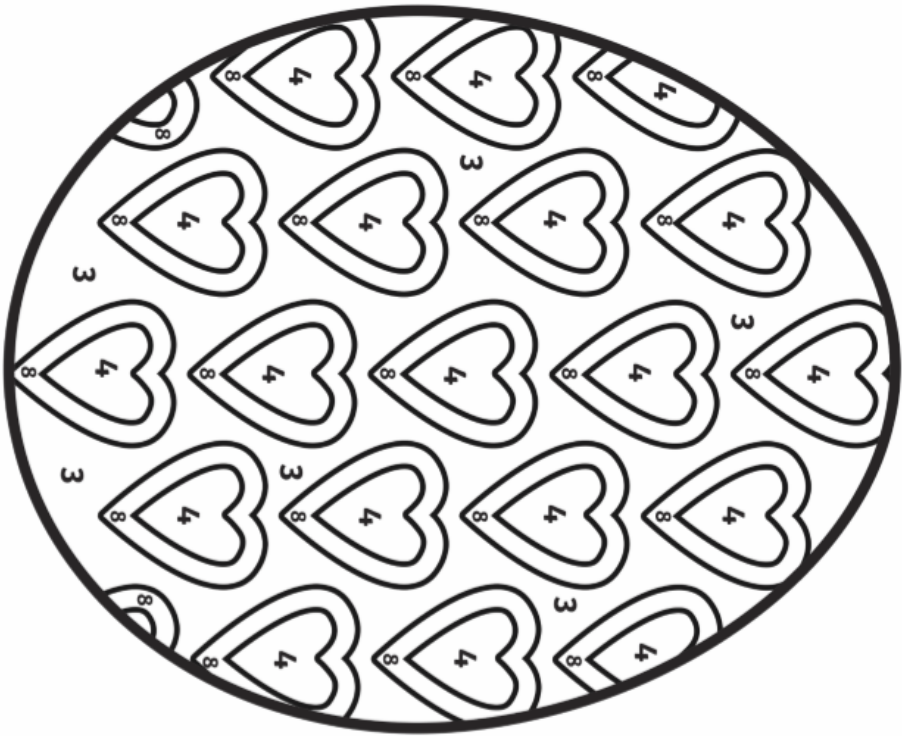
$$6 + 2 =$$

$$2 + 7 =$$

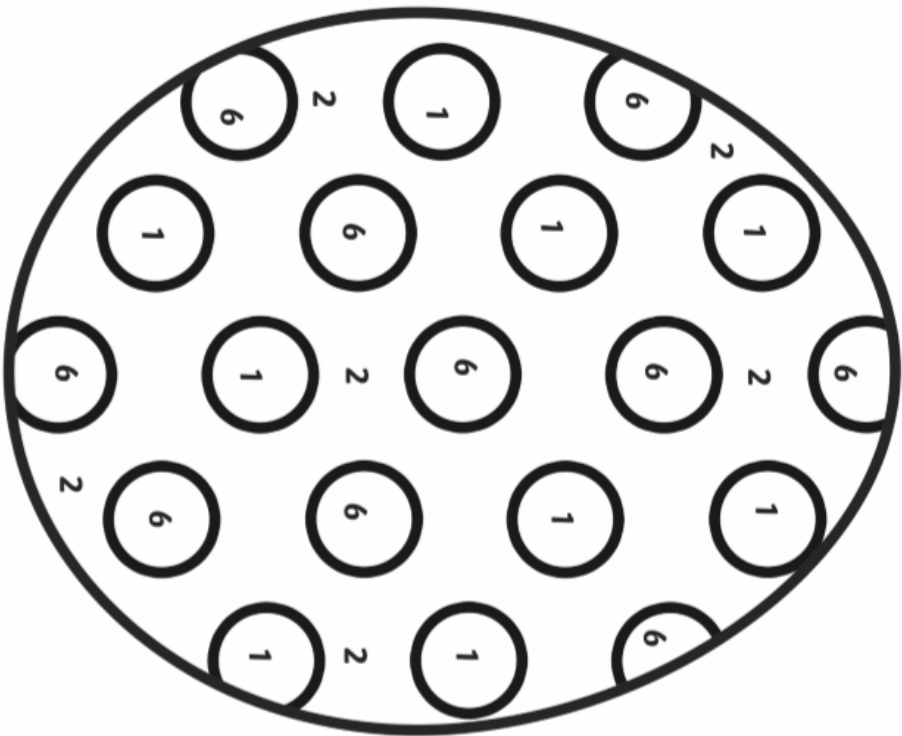


XV. Kolorowanki z liczbami.

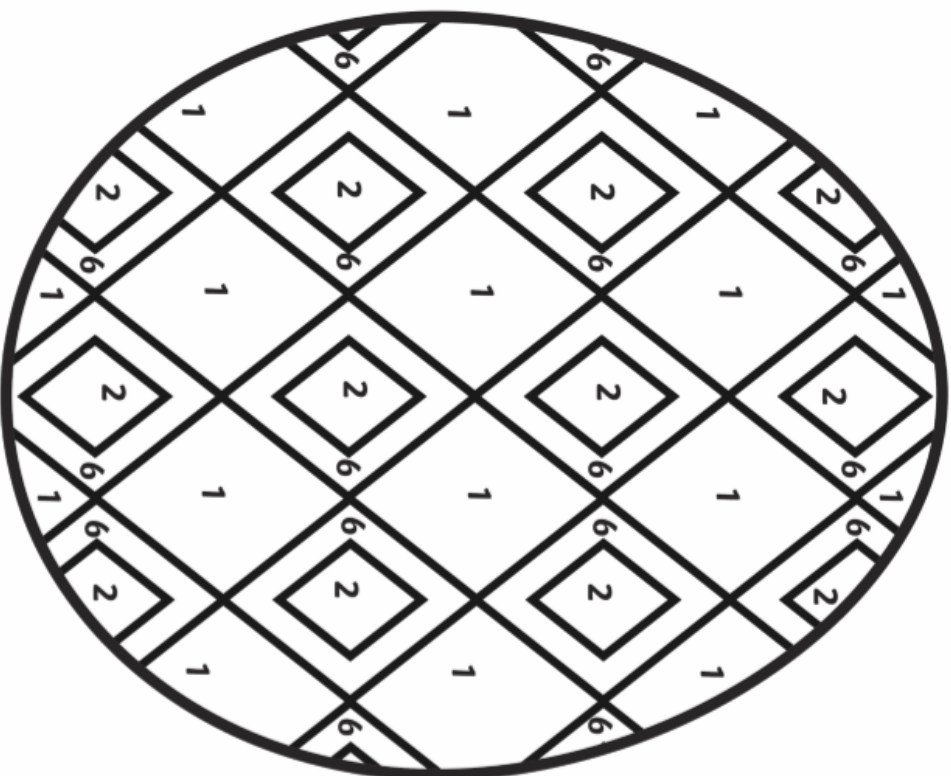
1 = **żółty** 2 = **pomarańczowy** 3 = **niebieski** 4 = **czerwony**
5 = **fioletowy** 6 = **zielony** 7 = **różowy** 8 = **czarny**



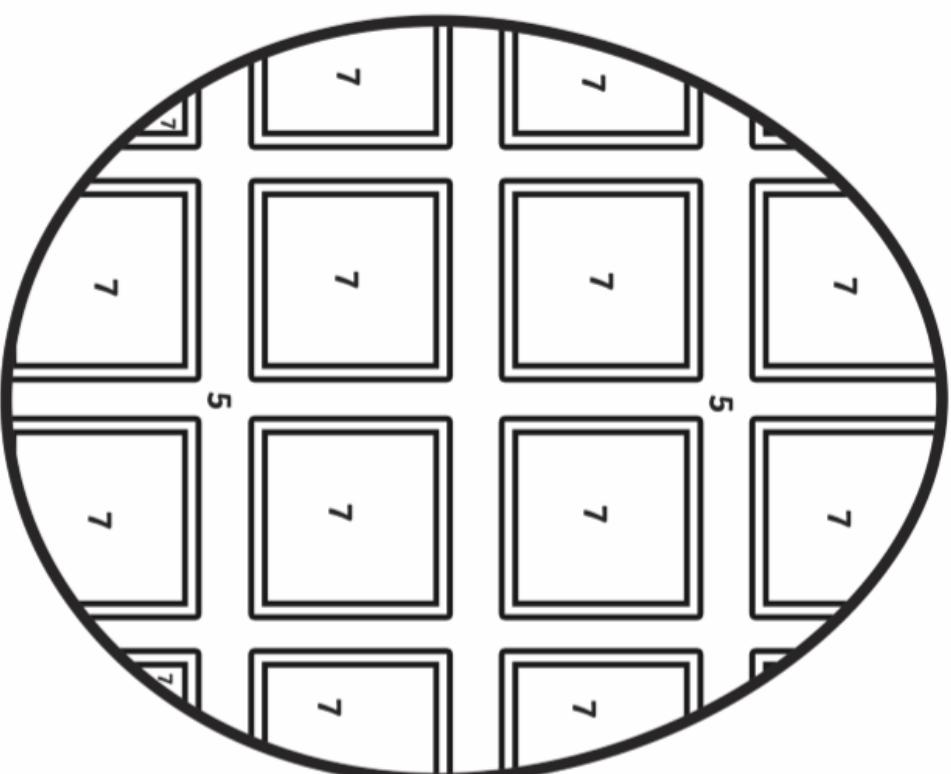
1 = **żółty** 2 = **pomarańczowy** 3 = **niebieski** 4 = **czerwony**
5 = **fioletowy** 6 = **zielony** 7 = **różowy** 8 = **czarny**



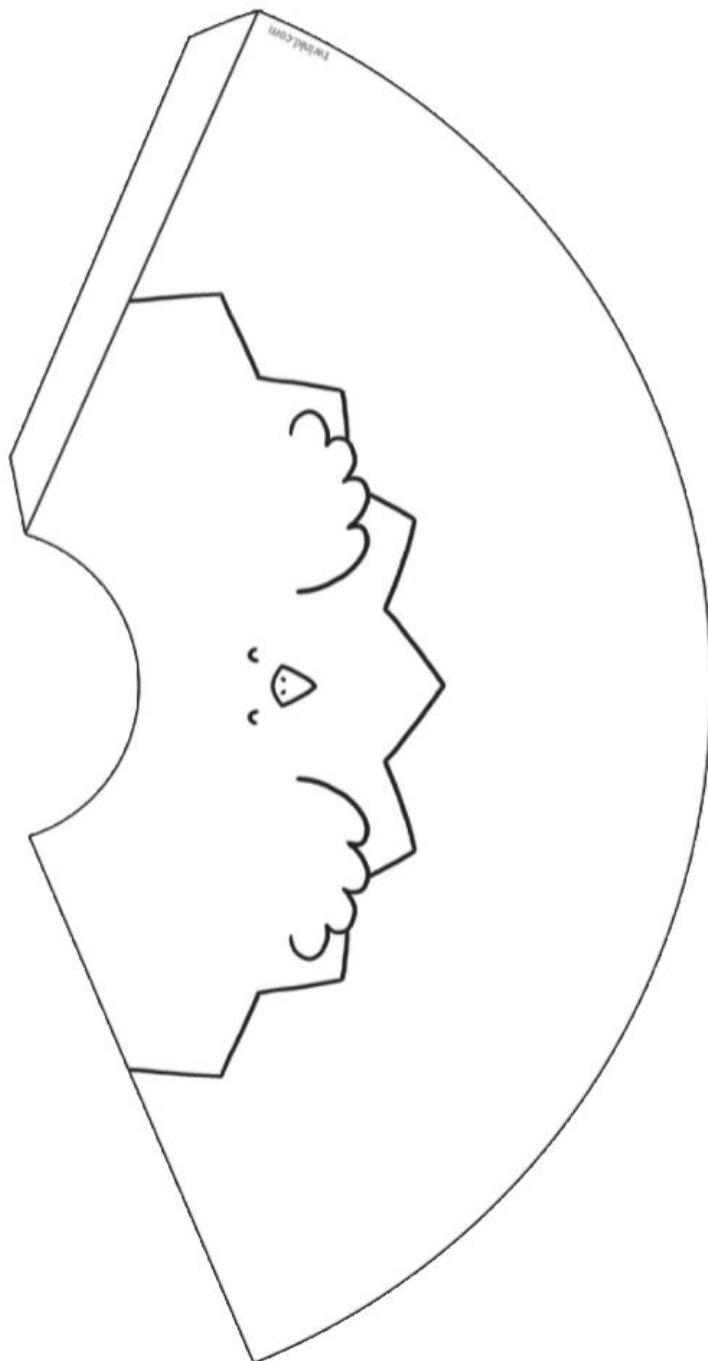
1 = **żółty** 2 = **pomarańczowy** 3 = **niebieski** 4 = **czerwony**
5 = **fioletowy** 6 = **zielony** 7 = **różowy** 8 = **czarny**

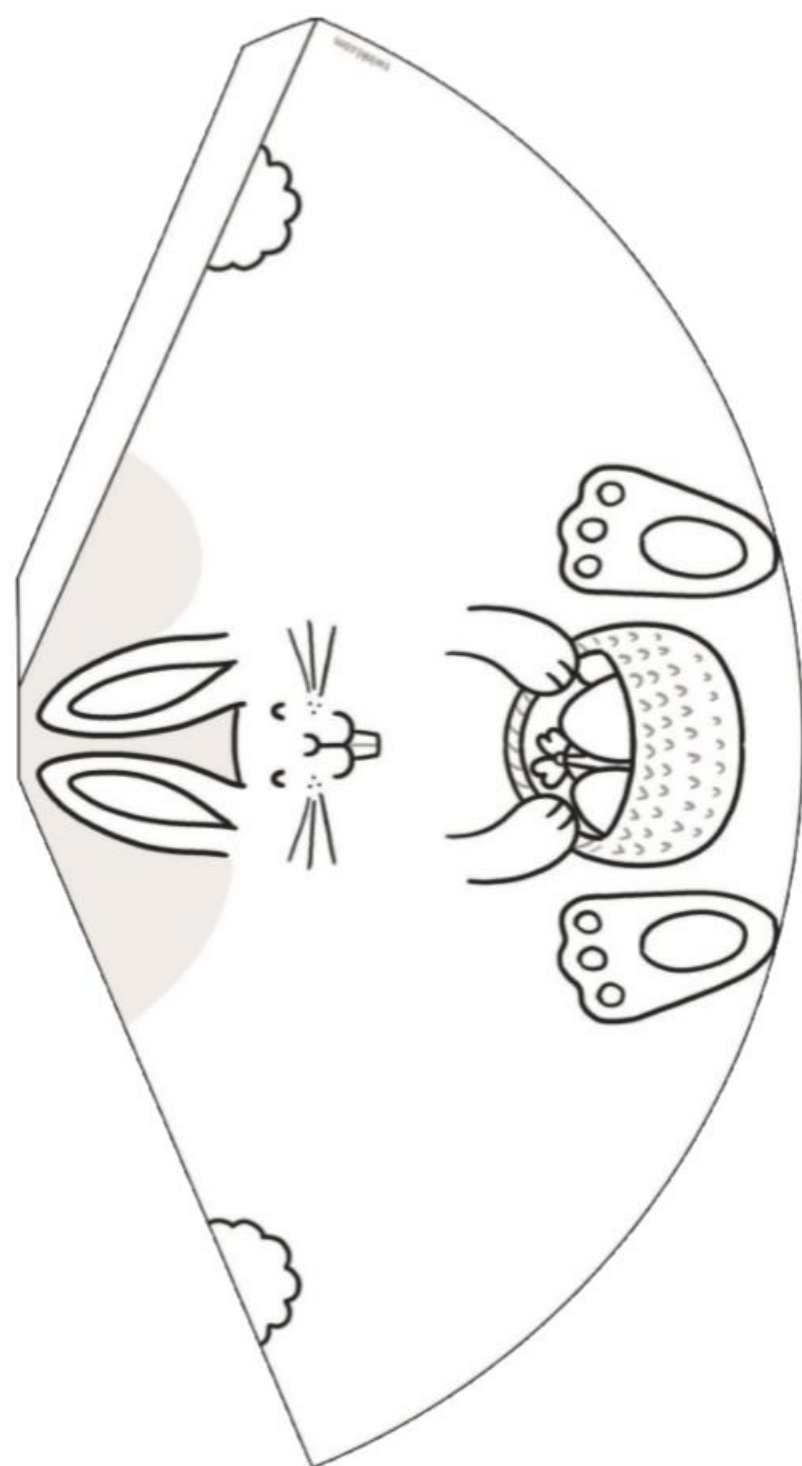


1 = **żółty** 2 = **pomarańczowy** 3 = **niebieski** 4 = **czerwony**
5 = **fioletowy** 6 = **zielony** 7 = **różowy** 8 = **czarny**



- XVI. Kurczaczek i zając wielkanocny!**
Pokoloruj, a następnie wytnij i sklej figurkę kurczaczka lub zająca.







Wielkanocne wierszyki



*Idą Wielkanocne święta
Każda mama jest zajęta
pierze prasuje dużo sprząta
i po kuchni wciąż się krząta.*

*Zaraz koszyczek przystroi dookoła
aby zanieść do kościoła,
wklada ciasto i baranka,
obok chleba jest pisanka,
którą dzieci malowały
siedząc w domu przez dzień cały.*

*Prezent za to przyniesie im zając,
cichutko za sobą drzwi zamykając.
I spojrzy tylko sobie z daleka
na błogi uśmiech małego człowieka.*

*My też pamiętamy że są święta,
niech każda twarz jest uśmiechnięta.
A gdy siądziemy przy białym obrusie
pamiętamy o Zmartwychwstałym Chrystusie*

*Dzielimy się jajkiem, składamy sobie
życzenia, żeby spełniły się
wielkanocne marzenia.*

*Słońce mocniej grzeje,
cieple już poranki,
a my z naszą babcią
robimy pisanki.
Mama piecze ciasta,
kupila baranka.
My jej pomagamy
od samego ranka.
Bo już nadchodzą
Wielkanocne Święta
i cała rodzina
jest uśmiechnięta.*

Wielkanocne opowiadanie



Śnieg stopniał już dawno. Królik o klapniętym uchu wystawił nieśmiało nos z norki w której spędził ostatnie kilka miesięcy. Zaciągnął się głęboko świeżym powietrzem. WIOSNA! Czas poskubać zieloną trawkę, powygryzewać wyliniałe futerko na słońcu! Wyskoczył niemrawo z zimowego legowiska. Po długim okresie przebywania w ciemnościach, Królik długo mrużył oczy zanim przywykł do oślepiającej jasności dziennego światła.



Jak okiem sięgnąć, rozciągał się przed nim soczysty, zielony dywan trawy. Zabrał się więc natychmiast za pierwsze wiosenne śniadanie. Och, jak smakowały młodziutkie kępki! Jakże inne od suchych wiązek, które podjadał w zimie w swojej spiżarni! „Mniam, mniam, wspaniały smak” – myślał sobie Królik szczypiąc raz za razem soczyste źdźbła.

– Pi, pi, pi! – rozległo się nagle w pobliżu.

Królik zastygł w bezruchu. Z pyszczka sterczały mu dwa liście młodego mlecza – niczym monstrualne, zielone kły.

– Pi, pi, pi – pipipikowanie stało się bardziej natarczywe i dochodziło z małej, żółtej kuleczki toczącej się po zielonym dywanie wprost na Królika. W końcu kulka uderzyła w niego miękko, odbiła się i pipiknęła żałośnie. Królik drgnął a z pyszczka wypadł mu jeden listek. Drugi listek wypadł mu, gdy kulka zapiszczała radośnie „Mama!”.

Królik do kolorowaniaMógł za to teraz dokładniej przyjrzeć się kulce. Okazało się, że jest puszysta jak królik i posiada dwie cienkie, różowe nóżki. Miała czarne oczka i mały dziobek.

– Pi, pi, pi! Mama! – krzyknęła radośnie żółta kuleczka.

– Nie jestem żadna mama – obruszył się futrzak. – Po pierwsze jestem królikiem a ty kurczakiem, więc to niemożliwe. A po drugie, jestem facetem, więc to niemożliwe podwójnie – wyjaśnił rzeczowo.

– Och, ty na pewno jesteś moją mamusią, jesteś taka duża i puszek masz taki jak ja!

– Przecież ci tłumaczę, że jestem chłopakiem! – zdenerwował się Królik. – Poza tym nie przypominam sobie, żebym ostatnio znosił jakieś jajka!

– Nie znosisz jajek? – upewniało się kurczątko.

– W żadnym wypadku. Twoją mamą jest kura. Kura znosi jajka i z nich na wiosnę wylęgają się kurczęta, takie jak ty – pouczył żółtodzioba Królik.

– Och, co ja teraz zrobię? Kiedy wyszedłem z jajka, nie było nikogo, tylko wszędzie same skorupki. Pi, pi, pi, gdzie jest moja mamusia – zaczął chlipać kurczaczek.

Królik był zły na tą małą żółtą kulkę, która piszczała i płakała, przeszkadzając mu w delektowaniu się pierwszym wiosennym śniadaniem. Chciał mu powiedzieć, żeby poszedł

szukać gdzie indziej matki kury ale kiedy popatrzył na żałośnie kwilące kurczątko, żal mu się go zrobiło.

– Dobrze już dobrze, przestań kwilić mały, poszukamy twojej mamy. Trafisz z powrotem do gniazda?

– Chy– chyba tak! – zapiszczał radośnie Kurczak. – W tę stronę!

Żółta kulka dała nura w zielony dywan trawy i pognała przed siebie. Królik pokicał za nią. Po pięciu minutach króliczego kicania i kurczęcego truchtania znaleźli się nad leniwie płynącym strumykiem. Po obydwu jego stronach stały grube, stare wierzby. Wyglądały jak wielkie czupiradła kłaniające się sobie nawzajem. Długie, giętkie gałązki przypominały włosy tańczące na wietrze w które wpleciono mnóstwo koralików. Te koraliki to były niezliczone ilości bazich kotków – wierzbowych kwiatów przypominających puszyste kuleczki.

Jedna z takich kulek spadła wprost pod nóżki Kurczaka. Ten pochwycił go bez zastanowienia w dziobek i zaczął dreptać dalej.

– Ej, Kurczak, po co ci ten kotek? Będziesz go jadł, czy co? – zapytał zaciekawiony Królik.

– No skądże, zaopiekuję się nim, mamusia go opuściła – powiedział Kurczak, delikatnie kładąc wierzbowego kotka na ziemi.

– Że, że co? – Królik aż przysiadł z wrażenia – zwariowałaś? Przecież to jest zwykły baziak, baziaki nie mówią ani nic nie czują.

– Ten wszystko rozumie! Mówi, że jest bardzo samotny i potrzebuje mamusi. Więc ja będę jego mamusią.

– A ty Kurczak właściwie to jesteś chłopak czy dziewczyna? – zapytał Królik, a oczy miał jak dwa wielkie talerze.

– Chłopak jestem oczywiście, kogutek.

– To jak możesz być mamusią?! – wrzasnął Królik. – W dodatku mamusią wierzbowego kotka, który spadł z drzewa?! – pieklił się dalej. – Poza tym jesteś przecież dzieciakiem, który dopiero co wykluł się z jajka, a dzieci przecież nie mogą mieć dzieci!

– Nie krzycz tak wielka mamusiu, straszysz wierzbowego kotka... – Kurczak pogładził dziobem swoją małą znajdę.

Królik zamilkł nieco speszony. „Może rzeczywiście ten mały jakoś się rozumie z baziakiem?” – pomyślał. „W końcu, kto go tam wie...”

– Dobrze już dobrze, chodźmy dalej szukać twojej mamy kwoki, bo jak tak dalej pójdzie, to nie znajdziemy jej do wieczora.

– Ale... ale ja już nie bardzo wiem, gdzie jesteśmy, nie pamiętam w którą stronę iść – chlipnął kurczak.

– No a coś pamiętasz, w ogóle, cokolwiek, coś, no wiesz, byle co.... – tracił nadzieję futrzak.

– Pamiętam „beeeeee...” – powiedział Kurczak.

– Beeeeee? – postawił klapnięte ucho Królik.

– Tak jakby. Beeeeee.

Królikowi ucho klapnęło z powrotem. Znow miał wybuchnąć złością ale ucho podniosło się na nowo. W oddali usłyszał coś jakby „beeeee”. Wyteżył słuch, czy aby się nie przesłyszał. Beczenie powtórzyło się. Dobiegało z drugiej strony rzeczki.

– Chyba wiem w którą stronę powinniśmy iść – powiedział i pokicał w stronę kładki przerzuconej przez rzeczkę.

Kurczak potruchtał za nim z bazim kotkiem w dzióbku.

Po kilku chwilach dotarli na polanę skąd dochodziło beczenie. Na jej środku stał duży, wełnisty baran z okazałymi, kręconymi rogami na głowie. Szczypał trawę, a między każdym szczypnięciem wydawał żalosne pobekiwanie.

– Cześć Baranie – rzucił Królik na przywitanie.

– Dlaczego mnie przeżywasz baranem, beeee?! – zabeczał Baran.

– Przeżywam? Przecież jesteś Baranem – zdziwił się Królik.

– Ja ci pokażę barana! – zabeczał Baran, gniewnie zniżył łeb w stronę Królika i zaczął przebierać nerwowo jedną nogą. Wystraszony Kurczak schował się za futrzaka.

– Daj spokój baranku, daj spokój bo ja... – Królik zaczął się pomału wycofywać.

– Bo ja, bo ty, bo co? – ruszył za nim Baran gniewnie sapiąc nozdrzami.

– Bo mam Kurczaka i nie zawaham się go użyć! – zaryzykował Królik, wypychając biednego Kurczaka przed siebie.

Szablony kurczaków wielkanocnych do kolorowaniaKurczak wyglądał przy Baranie jak pchła przy tłustym kocie. Trzymając kurczowo baziaka, zmrużył oczy ze strachu. Bał się nawet pomyśleć, co się zaraz stanie. Stała się jednak rzecz zupełnie nieoczekiwana. Baran, gdy zobaczył Kurczaka natychmiast cofnął się o dwa kroki, padł na ziemię i rozpaczliwie zabeczał.

– Niiieee, beeeeeee, nieeeeeee! Tylko nie kurczaki! Zabierzcie je ode mnie!

– Teraz pamiętam, pipipi! – zapiszczał Kurczak. – Kiedy wyklułem się z jajka to beczenie mnie wystraszyło. Wskoczyłem z gniazda i biegłem przed siebie!

– Aż dobiegłeś do mnie – stwierdził Królik.

– Tak, tak było! Gdzieś tutaj musi być moja mamusia! Pipipi!

– Nie rozumiem tylko jednego... – zastanowił się Królik. – Dlaczego wielki Baran boi się małego Kurczaka?

Ledwie powiedział te słowa, z zasuszonych zarośli otaczających polanę wyskoczyła najpierw pomarańczowa a potem niebieska kulka. Zaraz za nimi wyskoczyła kulka fioletowa, brązowa, jasnozielona, czarna w jasne kropki, niebieska w żółte paski, żółta w czerwone kropki, o retę! Chmara kolorowych kulek potoczyła się po trawie wprost w kierunku beczącego żałośnie Barana.

– Tatus, tatusiek, tatunio! Pipipi! – piszczały kolorowe kulki. Otoczyły Barana, pipikały radośnie, niektóre powskakiwały na niego i buszowały w jego gęstej, białej wełnie. Były to zupełnie takie same kurczaki jak Kurczak z wierzbowym kotkiem ale jakieś takie... kolorowe.

– Khe, khe... – zakaszłał przypominając o swojej obecności Królik. – Słuchaj kolego, bara... baranku. A dlaczegoż to te maluchy nazywają cię... tatusiem?

– To nie jest wcale śmieszne – odparł Baran nie otwierając oczu. – To można powiedzieć nawet pewna... tragedia.

– Tragedia? Jak to? – zaciekawił się Królik, a Kurczak z wierzbowym kotkiem patrzył oszołomiony na buszujące w baraniej wełnie kolorowe pisklaki.

Baran westchnął i zaczął opowiadać.

– Tu niedaleko, w zaroślach, siedziała Kura na jajkach. Siedziała na nich przez długi czas. Nic nie jadła i nic nie piła bo się bała, że jak opuści gniazdo, to jajka się zaziębią i kurczątki się nie wyklują. W końcu jednak musiała się napić i coś zjeść. Potruchtała szybko nad rzeczka, napiła się, pojadła trochę i wróciła do gniazda. Wtedy okazało się, że ktoś jajka jej pomalował. Na pomarańczowo, niebiesko, fioletowo, brązowo, jasnozielono, czarno w jasne kropki, niebiesko w żółte paski, żółto w czerwone kropki i tak dalej i tak dalej. Tylko jedno jajko pozostało nietknięte, widać ten ktoś nie zdążył go pomalować. Kura bardzo się tym przejęła. Nie wiedziała co się z takich pomalowanych jajek wykluje. Siadła jednak na nich znowu, bo jeżeli z kolorowymi jajkami coś będzie nie tak, to zawsze zostało przecież jedno normalne dla którego warto poświęcić jeszcze kilka dni. Siedziała więc dalej cierpliwie, aż dwudziestego pierwszego dnia skorupki zaczęły pękać. Jedno po drugim. Z kolorowych skorupki wyskakiwały kolorowe kurczaki. Z pomarańczowego jajka – pomarańczowy kurczak, z niebieskiego – niebieski....

– Z fioletowego – fioletowy, z brązowego – brązowy – wtrącił się Królik. – I tak dalej i tak dalej. I co było dalej?

– Dalej było tak, że wykluły się kurczęta ze wszystkich kolorowych jajek ale zostało jedno. To nie pomalowane. Kura siedziała na nim jeszcze przez cały dzień ale jajko było niewzruszone. Musiała jednak znowu czegoś się napić, coś przekąsić no i kolorowych kurczaków trochę przyuczyć do życia. Opuściła więc na trochę gniazdo a kiedy wróciła, okazało się, że z ostatniego jajka zostały same skorupki a po kurczaku nie ma śladu. Załamała się po tym nerwowo i gdzieś uciekła a że ja byłem najbliżej to kurczaki uznały, że jestem ich... tatusiem. Teraz nie mogę już jak dawniej skubać trawy bo mi spokoju nie dają...

– Wygląda na to, że nerwowe załamanie Kury było nieuzasadnione – poinformował Królik Barana. – Bo zguba się znalazła.

– Ach, więc to ty jesteś tym ostatnim Kurczakiem? – Baran przyjrzał się uważnie pisklakowi.

– Tak, to ja, a to mój wierzbowy kotek – pogładził Kurczak baziaka.

– Pozostaje nam tylko odnaleźć kurczakową mamę – powiedział Królik. – Gdzie ona się może podziewać?

– A żebym to ja wiedział... – westchnął smętnie Baran. Zaraz jednak został zagłuszony przez radosny okrzyk pisklaków.

– Mama, mamusia! Pipipi! – kolorowe kurczaki zaczęły szybko opuszczać baranie futro i pędzić w stronę zarośli, skąd z głośnym gdakaniem wynurzyła się Kura. – Mamusia się znalazła, braciszek się znalazł mamó! – przekrzykiwały się kurczęta.

– Och naprawdę? Odnalazł się? – uradowana Kura podbiegła do równie ucieszonego Kurczaka z wierzbowym kotkiem.

– Mamusia! Pipipi! – zapiszczał Kurczak.

– Dzień dobry... babciu – odezwał się Królik. – Masz tu swojego Kurczaka i wnuczątko.

– Babciu? Jak to babciu? Wnuczątko? – Kura szeroko otworzyła oczy patrząc na wierzbowego kotka w dzióbku Kurczaka.

– Tak, wnuczątko – mrugnął Królik do Kury porozumiewawczo. – Nie wiem czy wnuczek czy wnuczka ale to już chyba Kurczak ci powie, hahaha! – roześmiał się Królik wesoło. Musnął delikatnie Kurczaka po grzebyku. – Wracam do siebie. Powodzenia mały. Pilnuj się mamy i braciszków.

– Do widzenia! Do zobaczenia Króliczku – pisał Kurczak na pożegnanie. – Dziękuję!

Królik odwrócił się i pokicał w stronę kładki na rzeczce. Na mostku przystanął i popatrzył jeszcze jak wesołe kolorowe kropki oddalają się w stronę zarośli wraz ze swą mamą Kurą a Baran, już bez żalosego beczenia, poszczypuje w spokoju trawę. Uśmiechnął się pod wąsatym nosem, wrócił w pobliże swojej norki i zabrał się za przerwane, wiosenne śniadanie.

Radosnych świąt Wielkanocnych